

POLSKA WIEŚNA

ROK II. Nr. 30 (65).
Niedziela, dnia 28 lipca 1946 roku.

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

„Jesteście w pielgrzymstwie Waszem na ziemi cudzej, jako był lud Boży na puszczy.

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są”.

A. Mickiewicz
(Księgi Pielgrzymstwa Polskiego”)

Po kieleckim „pogromie”

S twierdzimy odrazu kilka faktów:

1) Polska nie znała procesów o mord rytualny. W ostatnich 60 latach odbyły się trzy takie procesy: na Węgrzech w latach jeszcze 80 tych ubiegłego stulecia, w Czechach proces Hilsnera na początku tego wieku i w Rosji proces Bejlisa na krótko przed pierwszą wojną światową. W polskiej poważnej prasie nie oskarżano nigdy Żydów o mordowanie dzieci chrześcijańskich dla celów rytualnych. Prawda, rzeczoznawca w procesie Bejlisa, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu ks. Pranjtis, najlepszy wówczas w Rosji hebraista, napisał książkę po łacinie, w której cytował różne miejsca z Talmudu, pozwalające sądzić, że niektórzy rabini dopuszczali możliwość mordów rytualnych, ale była to rozprawa ściśle naukowa, pozbawiona jakiegokolwiek tendencji antysemitycznej w zwykłym tego słowa znaczeniu. Książka ukazała się po polsku dopiero po śmierci autora, w okresie międzywojennym. Nie miała ona żadnego wpływu na ruch antyżydowski w Polsce.

2) W Polsce nie było nigdy pogromów żydowskich. Przed 60 laty przeszła fala pogromów przez Ukrainę rosyjską, przed 40 laty miał miejsce wielki pogrom Żydów w Kiszyniewie, stolicy Bessarabii, ale na ziemiach polskich, gdzie Żydzi mieszkali największymi skupieniami (w Warszawie 300 tys.) policja rosyjskiej nie udało się wywołać żadnego czynnego wystąpienia przeciw Żydom. Czuwali nad tym sami Polacy. Jedynie na przełomie międzywojnia i pokojem w r. 1918 doszło do niewielkich awantur antyżydowskich w b. Galicji, zanim władze polskie zdążyły się zorganizować, i dopiero w roku ubiegłym w Krakowie oraz przed kilkunastu dniami w Kielcach doszło do wystąpień, któreby można nazwać pogromami. Ale pamiętajmy: od przeszło roku w Polsce rządzą nie władze polskie, wyrażające ducha narodu, ale władze narzucone przez Sowiety, złożone z wychowanków Kominternu i z agentów NKWD, z ludzi, którzy przyszli z Rosji i przesiąkli duchem wschodnim, duchem bezprawia, gwałtów i prowokacji.

3) Ruch antyżydowski, jaki w Polsce przed ostatnią wojną doszedł do wysokiego napięcia, kierowany był przez elementy katolickie i narodowe. Miał charakter obrony kultury polsko - chrześcijańskiej przed wpływami żydowskimi i zarazem wyrażał dążenie do unarodowienia życia gospodarczego w Polsce, które dzięki stuletniej polityce zaborców opanowane było przez liczny napływowy element żydowski. I tu podnieść trzeba rys znamienny. W ruchu tym brała ogromny udział młodzież, z natury rzeczy zapalna i skora do wybryków. Tworzyła ona nieraz t. zw. czujki przy sklepach żydowskich. Jednak nigdy i nigdzie — mimo atmosfery gorącej i mimo prób prowokacji — nie dała się porwać do czynnych wystąpień przeciw Żydom. Na wyższych uczelniach, gdzie walczyła o zmniejszenie procentu studentów żydowskich, ograniczała się do niewpuszczania Żydów do

ławek. Musieli oni stać podczas wykładów, to była cała ich „krzywdą”. W walce tej zginęło dwóch polskich studentów we Lwowie i w Wilnie, nie padł jednak ani jeden Żyd.

Tak wyglądał nasz „antysemityzm” przed wojną, uprawiany niemal przez cały naród, bo i ludowcy brali udział w usuwaniu Żydów z handlu, i robotnicy przez swe współdziałanie w miastach. Pozyty-

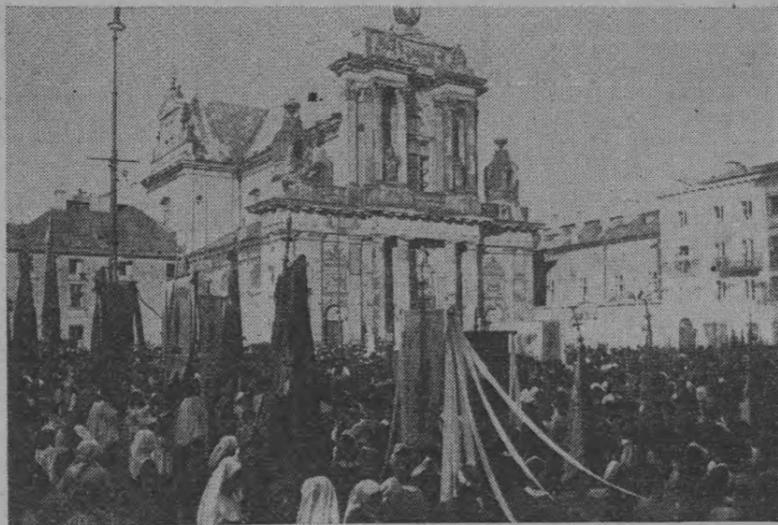
wista Świętochowski i wolnomyśliciel Niemojewski byli twórcami t. zw. antysemityzmu postępowego.

Dzisiaj sytuacja gruntownej w Polsce uległa zmianie. Hitler wytepił Żydów. Z 3 i pół miliona zostało ich 100 — 150 tysięcy, przyczem także ci, którzy przeżyli Trebinki i masakrę warszawskiego getta, pragną opuścić ziemię, gdzie, pozbawieni swych starych dzielnic a nawet synagog i cmentarzy, otocze-

ni koszmarnymi wspomnieniami z czasów wojny, czują się obco i źle. Ponadto upaństwowienie przemysłu i handlu usuwa im z pod nóg tradycyjną gospodarczą podstawę a zbyt liczny udział żydowskich inteligentów w komunistycznej partii naraża ich na rosnącą wrogość narodu polskiego. Polacy spotykają w urzędach, zwłaszcza w „Bezpiece”, zbyt dużo Żydów (mamy ich w paryskiej ambasadzie!) przyczem odgrywają tam oni rolę kierowników lub inspiratorów.

Niechęć narodu do komunizmu i Sowietów przenosi się zatem i na całość Żydów w Polsce. Ważny ten moment podniósł w swym wywiadzie ks. kard. Hlond, trafiając w sedno problemu. Ten nowy „antysemityzm” nie ma charakteru ani narodowego, ani wyznaniowego, ani gospodarczego. Jest to poprostu wyłaśnianie się nienawiści do komunizmu i do istotnego choć niewidzialnego zaborcy. Ale znając charakter narodu polskiego twierdzimy, że nawet ta nienawiść nie doprowadziłaby do zamordowania 30 niewinnych Żydów, gdyby nie prowokacja. Reżim warszawski nie wyjaśnił tej sprawy. Małego chłopca jakiś „nieznany pan” zawiadomił, że Żydzi zabili czy też mają zabić chrześcijańskie dziecko. Co to był za pan, nie wiemy. Wśród oskarżonych są kobiety i chłopcy 18 — 20 letni, wszyscy ze sfer małomieszczańskich i robotniczych, częściowo z milicji(!), niema zaś inteligentów i niema nikogo, komu możnaby wykazać przynależność do partii opozycyjnej. Ale reżim gwałtownie oskarża o pogrom „reakcję” i — naturalnie — partię Mikołajczyka. Atakuje i biskupów za to, że nie podpisali posłanego im przez p. Osóbkę protestu. Co za bezwstydną pretensją! Kardynałów będzie się pouczało, kiedy i jak mają zajmować publiczne stanowisko! Cała ta sprawa wprost cuchnie Kiszyniewem, gdzie policja zorganizowała pogromy. Pp. Osóbkom i Gomółkom potrzebne były widocznie dzisiaj te Kielce, by mogli wystąpić w roli obrońcy Żydów, postępu i tolerancji przeciw fanatyzmowi, ciemnocie i dzikości stronnictw opozycyjnych. Musi być źle z reżimem, kiedy się chwytają metod dawnej carskiej ochrony.

Naród polski winien teraz zachować spokój, zimną krew i rozwagę. Nie powinien porywać się na nieprzemysłane demonstracje lub na występy, które dałyby reżimowi pretekst do krwawych represyj i do ukazywania się wobec świata w roli obrońców porządku i cywilizacji. Dzisiaj problem żydowski w dawnej formie nie istnieje a mordowanie Żydów jest czynem niechrześcijańskim i sprzecznym z tradycją i godnością narodu polskiego. W dzisiejszej chwili dziejowej bardziej niż kiedykolwiek musimy utrzymywać wysoko honor polskiego imienia. Znajdujemy się w ciężkiej walce. Każdy, kto nie trzyma mocno w garści swych nerwów i nie panuje nad swymi odruchami, pomaga wrogom. A przede wszystkim trzeba uważać na prowokację, która jest największym ich sojusznikiem i najlepszym ich narzędziem walki. (A.X.).



Powyższe zdjęcia przedstawiają fragmenty wspaniałego ingresu J. Em. X Kardynała - Prymasa Hlonda, Protektora wychodźstwa polskiego do prokatedry warszawskiej. Brało w nim udział ćwierć miliona ludzi. Na piątej stronie podajemy kilka ustępów z mowy wygłoszonej przez X Prymasa w chwili objęcia katedry metropolitalnej w Warszawie.

DOBRA NOWINA

EWANGELIA SW. NA SIÓDMĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH
(św. Mateusza, VII, 15 — 21)

„W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Po ich owocach poznacie ich. Czyliż się zbiera wiozgrona na tarninie, lub na ostach figi? Tak to każde dobre drzewo rodzi owoce dobre, a drzewo złe, rodzi złe owoce. Nie może drzewo dobre, przynosić owoców złych, ani drzewo złe przynosić owoców dobrych. Każde drzewo, które nie rodzi dobrych owoców, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Tak więc: po ich owocach poznacie ich. Nie każdy, kto Mi mówi: „Panie, Panie! unijcie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca Mego, który jest w niebieszech, ten wstąpi do Królestwa Niebieskiego”.

„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne”.

Gdybyśmy dzisiaj przeprowadzili ankietę, co pana, czy panią najwięcej interesuje w obecnym czasie, sądził że procentowo najwięcej ludzi odpowiedziałoby: — jak długo utrzyma się pokój.

Ważne to zaiste zagadnienie i wielu jest uzdrowiaczy — lekarzy, którzy podają rozmaite recepty na ogólną chorobę świata. A my katolicy? My mamy wskazania naszego Mistra z Nazaretu, mamy Jego wyraźną odpowiedź i na tą piekącą zarazę... Bezemnie nie aczynić nie możecie”. Konferencje pokojowe bez Boga, bez Jego praw, nie zapewnią skolataniej ludzkości tak upragnionej ciszy — pokoju. Papież XI, traktatowi Wersalskiemu przepowiedział krótki żywot, bo Boga na jego kartach nie było. Szybki powrót do chrześcijaństwa, poszanowanie Dekalogu, oto prawdziwa droga ustalenia się stosunków w świecie. Przychodzą do nas tu rozmaici nauczyciele, ale przychodzą w odzieniu tylko owczym, a wewnątrz są to wilki drapieżne. Każdy z nich ma na ustach najpiękniejsze hasła, daje najwięcej przywilejów biednym, ujmuje się za pokrzywdzonymi, jednym słowem, trudno o coś doskonalszego, jako program przebudowy starego zepsutego świata.

Czy pójdziemy na te piękne słowa? — czy nie rozróżnimy owiec od wilków? „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego”. — O tę wolę Ojca dzisiaj nam chodzi! O Jego zapomniane prawa się dopominamy w obliczu Konferencji Pokojowej. Czyny, jeszcze raz czyny, a nie słowa, bo tych mamy dość.

„Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie; bojaźni Pańskiej nauczcie was”. (Ps.33) Przedwieczny Panie! Stwórczo Wrzeczycy, naucz nas wszystkie narody, bojaźni Twojej. Daj zrozumienie i poznanie praw Twoich przewodniczącym

państw i krajów, by w bojaźni Pańskiej sprawowali swe powołanie i budowali sprawiedliwy pokój świata, na Twoich odwiecznych prawach oparci.

W myśl wskazań Chrystusa, Namiestnik Jego Ojciec św. woła do całej ludzkości, wypomina krzywdy, jakie spadają na małe państwa i narody w przemożnym ucisku potężnych władców, którzy dzieła się korzyściami pokoju, zapominając o wielkiej tragedii tych którzy bez zgody zostali wcieleni w obce organizmy państwowe, z lekkim sercem przekreślają przyrzeczenia dane wtedy, kiedy od nich potrzebowali pomocy. „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne”.

Zdawać by się mogło, że po tylu smutnych doświadczeniach ostatniej wojny, wreszcie przejrza ślepi i poznają drogi Pańskie, które nie prowadzą do zabicia w jedności tego co w niej jest najpiękniejszego, to jest ducha, że zatryumfuje miłość, a nie nienawiść, łagodność, a nie bezwzględny brutalizm stosowany tak szczerze przez państwa o ustroju materialistycznym.

„Nie może drzewo złe owoców dobrych rodzić”. — Nie możemy spodziewać się więc od nich czego innego, Ale słusznie przestrzega Pan — „Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich”. Mówi nasze staropolskie przysłowie: Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy. Dzień sprawiedliwości Pańskiej bliski jest. — „Przystąpcie do Niego, a rozjaśnią się, a oblicza wasze nie będą zawsze zawstydzone.”

Niechaj dzisiaj z serc naszych płyna gorące modlitwy, by ludzie w których rękach spoczywa los doczesny świata, kierowali się prawami Bożymi w swoich poczynaniach, by dobry Bóg oświecił umysły, i serca ich natchnął miłością Bożą i bliźniego.

Ks. Mgr. ZIEMBA Adam.

Nieprawdziwe oskarżenie pod adresem Misji Katolickiej

W związku z artykułem w „Gazecie Polskiej” z dn. 12 lipca 1946 r. p.t. „Ku uwadze komitetu obozowego i wartowników obozu „Pułaski” w Reims” — uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Nie jest prawdą, że nasz Komitet zebrał w obozie na biedne dzieci w Polsce sumę 40.000 fr. i dużo odzieży, którą przesłał na ręce Misji Katolickiej, która dotychczas nie zawiadomiła ofiarodawców o wysłaniu tych ofiar do kraju.

Natomiast prawdą jest, że Komitet wysłał dn. 12 maja br. przy pomocy PCK bezpośrednio do Polski 16 worków z odzieżą i bielizną, oraz 2 skrzynie z mydłem i słodyczkami pod opieką 3 swoich konwojentów. O dotarciu transportu do Krakowa, powiadomiliśmy kolegów komunikatem Nr. 4 z dn. 4. 6. br. Suma 40.000 fr., przesłana dn. 10. 5. br. na ręce Polskiej Misji Katolickiej, przeznaczona była na sieroty po deportowanych, będące pod opieką Misji. Jest to oddzielna akcja przejęta od kapelana obozowego. Misja Katolicka potwierdziła odbiór sumy 40.000 fr. w Nr. 22 (57) z dn. 2. 6. br. swojego organu „Polska Wierna”, wywieszonym przez nas na tablicach ogłoszeniowych w poszczególnych kompaniach.

Bezimienni „wartownicy”, autorowie korespondencji, nie powinni wprowadzać w błąd opinii publicznej, mogąc zbadać stan faktyczny bezpośrednio sami lub przez delegatów kompanijnych”.

Za Komitet Pom. Dzieciom Polsk. w Obozie Pułaskiego, w Reims
B. Pindeliski — sekretarz

Ppor. Z. Sobolewski — prezes.

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

1. *Krucjata modłów o pokój.* — Stosownie do woli Ojca św. Piłsa XII, katolicy we Francji obchodzili wspomnienie drugiej Krucjaty z r. 1146 (osiemset lat temu) w nastroju modlitewnym, poświęcając dni od 18 do 22 lipca br. krucjacie modlitw. W Vezelay, gdzie 31 marca 1146 r. św. Bernard wezwał stutysięczną masę rycerstwa do obrony grobu Zbawiciela w Ziemi Świętej i skąd wyruszyła druga krucjata, odbyły się wielkie manifestacje religijne, w których wzięli tłumny udział katolicy z Francji i delegacje z zagranicy. Dla upamiętnienia pielgrzymek i uroczystości religijnych w Vezelay w dniach od 18 do 22 lipca, wkopano tam czternaście wielkich krzyży, z których jeden przyniosła na barkach z Dieppe, pieszo, delegacja 30 katolików angielskich.

2. *Uroczystości Maryjne w Polsce.* — Na wezwanie episkopatu polskiego czyni się w kraju przygotowania dla przeprowadzenia aktu poświęcenia wszystkich parafii polskich Niepokalanemu Sercu Marii, 15 sierpnia br. zostaną oddane pod opiekę Sercu Królowej Korony Polskiej wszystkie polskie diecezje, a 8 września br. episkopat polski, w czasie uroczystości na Jasnej Górze, poświęci Niepokalanemu Sercu Marii cały Kraj i Naród Polski.

3. *Z inicjatywy Katolickiej Rady Pomocy Polakom w Anglii i w porozumieniu z Ks. Kardynałem Griffinem i episkopatem brytyjskim,* dzień 8 września br. zostanie poświęcony w Wielkiej Brytanii modłom o wolność i niepodległość Polski.

4. *„Pax Romana” w Polsce.* — Towarzystwo Katolicko - Uniwersyteckie „Pax Romana” we Fryburgu w Szwajcarii wysłało ostatnio na ręce J. E. Ks. Prymasa Kardynała Hlonda około pięć tysięcy naukowych dzieł zwłaszcza z dziedziny techniki.

5. *Ks. Karczewski Tadeusz* z Paryża, były więzień polityczny w Dachau, został zamianowany przez Rektora Misji, Naczelny Kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego we Francji. Obowiązki Naczelnego Kapelana Harcerstwa spełniał dotychczas Ks. Swinarski Józef, który ostatnio wyjechał do kraju, na wezwanie Swojego Biskupa Ordynariusza.

6. *Dnia 18 lipca br.* zakończył się pierwszy kurs dla Polskiej Młodzieży Katolickiej męskiej w La Ferte-sous- Jouarre (Seine-et-Marne). W kursie, któremu przewodniczył Ks. Stolarek Konrad, wzięli udział Druhowie z północnej i środkowej Francji. W tymże samym ośrodku La Ferte rozpoczął się dnia 22 lipca br. drugi 3-tygodniowy kurs dla Młodzieży Męskiej.

7. *W niedzielę, dnia 21 lipca br.,* przybyło do Domfront (Orne) na kolonie letnie 150-ciuo dzieci polskich z północnej Francji i z Paryża. Kolonie dla dzieci polskiej w Domfront organizuje Polskie Zjednoczenie Katolickie. Opiekę nad działalnością na koloniach sprawuje z pomocniczymi siłami nauczycielskimi Ks. Obarski Jan, Dyrektor Związku Katolickich Stowarzyszeń Działwy Polskiej we Francji.

9. *Święcenia Kapłańskie byłych więźniów.* — W niedzielę dnia 4 sierpnia br. otrzymują w Isager w Belgii następujący byli więźniowie polityczni z Dachau, — zakonnicy z Zakonu Ojców Kapucynów z Warszawy — święcenia kapłańskie: Ks. Leander Bartosiewicz, Ks. Krzysztof Dąbrowski, Ks. Julian Drabarek, Ks. Leon Cis, Ks. Edmund Rożycki, Ks. Zdzisław Gardocki, Ks. Augustyn Fila, Ks. Leopold Wileński.

9. *Złożone ofiary.* — Komitet Pomocy Dzieciom Polskim Camp „Pułaski” Reims: 20.000 frs. na polskie szkoły i sierocińce.

I LISTA OFIAR

które wpłynęły ze Zbiórki na Oświatę, urządzoną przez Polskie Zjednoczenie Katolickie.	Wydawca M. Kwiatkowski	3.000 — fr.
Placówka w Granat	Tuluza	1.132 — fr.
Kolonia St. Eloy-les-Mines	Mondeville - Poligny - Dives	2.898 50 fr.
Kolonia Montjoie	Brousses par Molleres	170 — fr.
Kolonia Abscon	Baudras - Le Magny	3.000 — fr.
Polski Bat. Wart. w Croutoy	Merlebach	2.060 — fr.
Bordeaux - Cazalis	Dr. Lysiński	200 — fr.
Rosieres	Rabiega	100 — fr.
Auby	Nimes	100 — fr.
Algrange	Lens	5.250 — fr.
Saint-Denis	Ze względu technicznych nie ogłaszamy odrazu wszystkich nadesłanych dotychczas ofiar. Następnym listy ukażą się niebawem.	
Houilles	Prosimy o nadesłanie pozostałych ofiar pod następującym adresem za pośrednictwem czerwonego mandatu na: LILLE C/C 338 51 Bank Polska Kasa Opieki S.A. Agence de Lens, 1, Av. de Varsovie. Na odcinku, przeznaczonym na korespondencję należy zaznaczyć: na rachunek Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Zbiórka na Oświatę.	
Carmaux		
Lyon		
Dep. Ooise		
Lallaing		
Montigny en Ostrevent		
Pecquencourt		
Montigny — Bractwo		
Billy-Montigny		
Sallaumines		

WATYKAN A RZĄD WARSZAWSKI

Radio watykańskie omawiało 14 lipca oświadczenie p. Osóbki-Morawskiego, według którego Polska miała zamiar nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, natrafiła jednak na trudności spowodowane tym, że Watykan w dalszym ciągu uznaje Rząd R.P. w Londynie. Odpowiadając na to oświadczenie radio watykańskie cytowało „Quotidiano”: „Gdy w Polsce utworzony został rząd „de facto” w przeciwieństwie do rządu polskiego w Londynie, Stolica Apostolska zajęła stanowisko wyczekujące. Nie było powodu cofnięcia słusznego uznania rządowi polskiemu w Londynie, który posiadał wszystkie znamiona legalności, choćby nawet stracił on wszystkie atrybuty suwerenności. Równolegle jednak Stolica Apostolska spoglądała na rząd warszawski jako na rząd „de facto” sprawujący władzę w Polsce.

We wrześniu 1945 roku, tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zerwał jednostronnie, bez wypowiedzenia, Konkordat, zarzucając Stolicy Apostolskiej jego pogwałcenie. Wówczas Watykan — roz-

ważywszy teży rząd warszawskiego, dał do poznania, że Kościół, stosownie do tradycji, nie udziela uznania, zanim nie zostanie o to poproszony. Stolica Apostolska postawiła tym samym jasno sprawę, że inicjatywa w tej sprawie winna wyjść nie od Kościoła, ale od rządu warszawskiego.

Ze swej strony Watykan stale okazywał swe zainteresowanie narodem polskim i z okazji ostatniego Konsystorza Polska otrzymała drugiego kardynała. Uwagi Osóbki-Morawskiego są interesujące, kończy radio watykańskie. Może Polski Rząd Tymczasowy zda sobie sprawę, że po wypowiedzeniu Konkordatu Państwo nie ma nic do powiedzenia w sprawie nominacji biskupów. Może również rząd warszawski po wyborach zda sobie sprawę z konieczności współpracy sił duchownych w odbudowie kraju.

W każdym razie — dotąd — nie wskazuje na to, aby rząd tymczasowy podejmował jakkolwiek inicjatywę w nawiązaniu stosunków ze Stolicą Apostolską.”

X PRYMAS O ZABURZENIACH ANTYŻYDOWSKICH W KIELCACH

Uzupełniamy dziś naszą ostatnią zmianę o oświadczeniu Kardynała Hlonda w sprawie Kieleckiej wzięta z pism francuskich, tekstem jaki podaje londyński „News Chronicle”. Oto Ks. Prymas oświadczył:

„Przebieg wypadków w Kielcach wykazuje, że pogrom nie nastąpił z przyczyn rasowych, lecz oparł się na zupełnej innej tragicznej przyczynie. Podczas niemieckiej okupacji UKRYWALI I URATOWALI POLACY Z NARAŻENIEM ŻYCIA LICZNYCH ŻYDÓW, CHOCIAŻ SAMI BYLI PRZEŚLADOWANI. Wielu żydów, mieszkających dziś w Polsce, zawdzięcza życie Polakom i polskiemu kapłanowi. Fakt, że dobre stosunki, które podczas wojny istniały między Żydami i Polakami, się popsęły, PRZYPISAC NALEŻY ZACHOWANIU SIĘ ŻYDÓW, KTÓRZY DZIŚ ZAJMUJĄ KIEROWNICZE STANOWISKA W RZĄDZIE I STARAJĄ SIĘ WPROWADZIĆ TAKĄ STRUKTURĘ RZĄDÓW, KTÓRĄ WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW ODRZUCA. Wskutek tego powstaje niebezpieczne napięcie. TRZEBA UBOLEWAĆ NAD TYM, ŻE W WEWNĘTRZNO-POLITYCZNYCH ROZGRYWKACH NIEKTÓRZY ŻYDZI UTRACILI ŻYCIE, ATOLI UTRACIŁA JE TAKŻE BEZ PORÓWNAŃ WIĘKSZA LICZBA POLAKÓW”.

Duchowieństwo katolickie zawsze i wszędzie potępia wszelkiego rodzaju morderstwa. Morderstwa te muszą być również

potępione w Polsce, niezależnie od tego przez kogo są popełniane i niezależnie od tego czy są popełniane na Polakach, na Żydach w Kielcach czy też w innych miejscowościach Rzeczypospolitej.

Duchowieństwo katolickie w Kielcach wypełniło swój obowiązek. Gdy wiadomości o zajęciach antyżydowskich doszły do duchowieństwa, proboszcz katedry kieleckiej ks. Roman Zelek pośpieszył na miejsce wypadków, lecz został zatrzymany przez żołnierzy na ulicy. Gdy kordon milicji usunięto, 5-ciu księży przybyło na miejsce wypadku, lecz wtedy nie było tam już żadnych tłumów. Były tylko nieliczne grupki, którym przedstawiciele kapituły doradzili wracać do domów. Następnego dnia po wydarzeniach, czyli 5-go lipca b. r. przedstawiciele kapituły razem z przedstawicielami władz miejscowych oraz władz miejskich przygotowali odezwę celem uspokojenia ludności. ODEZWA ZOSTAŁA zatwierdzona przez miejscowe władze. JEDNAK WŁADZE JEJ NIE OGŁOSIŁY. 6 lipca br. kapituła wydała własną odezwę, która została odczytana z ambon wszystkich kościołów katolickich w Kielcach w niedzielę 7-go lipca. Jeżeli w Kielcach w ciągu ostatniego tygodnia panował porządek i spokój, pomimo poprzednich gwałtownych podburzeń, jest to głównie zasługą uspakajających wpływów duchowieństwa.

Mój osobisty stosunek do Żydów jest znany z oświadczeń, które złożyłem przed wojną. W czasie wygnania z Polski, przebywając we Francji od r. 1940 do 1944 ocalałem wielu Żydów polskich, jak również Żydów francuskich i niemieckich od deportacji do obozów śmierci. Ulatwiałem im wyjazd do Ameryki, ukrywałem ich w bezpiecznych miejscach i starałem się dla nich o dokumenty — dzięki czemu ich życie zostało uratowane. Gorąco pragnę tego, aby SPRAWA ŻYDOWSKA W ŚWIECIE POWOJENNYM ZNAŁAZŁA WRESZCIE WŁASCIWE ROZWIĄZANIE”.

Oświadczenie Prymasa zaatakowała prasa rządowa m. i. „Robotnik”. Dowiadujemy się z niej, że w czasie wypadków kieleckich duchowieństwo interwenjowało celem uspokojenia tłumu. — Ale władze „powstrzymały się od ogłoszenia jego odezwy, gdyż „słowa w niej zawarte nie miały rzekomo w sobie żadnych elementów uspokojenia”. Szkoda, że Warszawa nie ogłosiła tej odezwy, by ją można ocenić. Opinia komunistów o niej jest bez znaczenia. Duchowieństwo przemawia oczywiście inaczej, niż komuniści, rzucające oszczerstwa na prawo i lewo. Im chodzi o zniszczenie przeciwnika a nie o prawdę i prawdziwy pokój.

Ze administracja warszawska usiłuje dziś połączyć pogrom kielecki w jakiś sposób z episkopatem i z opozycją ludowców, stwierdza to korespondent „New York Herald Tribune” p. Bigart. Pisz on:

Aby... powiązać hierarchie

rzymsko - katolicką z pogromem, premier Osóbka-Morawski oświadczył, że Adam kardynał Sapieha odmówił podpisania apelu przeciwko antysemizmowi a biskup kielecki — potępienia masakry. BISKUP Z PEWNOŚCIĄ ODMÓWIŁBY PODPISANIE JAKIEGOKOLWIEK OŚWIADCZENIA NA JAKIKOLWIEK TEMAT, PRZYGOTOWANEGO PRZEZ OBECNYCH WŁADCÓW POLSKI. Nie czyni go to jednak, podlegaczem pogromów. Gdy zaś mowa o Kościele Katolickim w ogólności .. wystarczającym dowodem jego niewinności JEST HISTORIA OPIEKI, JAKĄ W DOBIE WOJNY OTOCZYŁ ŻYDOWSKIE OFIARY UCISKU.

By zaś dowiedzieć, że P.S.L. jest antydemokratyczne i na tej podstawie może być wykluczone od wyborów, twierdzi p. Osóbka, że 85 procent partii Mikołajczyka — to „bandy podziemne” które mordują Żydów.

P. Bigart donosi dalej, że w związku z pogromem aresztowani zostali: Pułkownik Kuzmiński, Komendant Milicji w Kielcach major Gwiazdowicz jego pomocnik, por. Zagórski Komendant Komisariatu Milicji, a nadto dowódca policji bezpieczeństwa Sobczyński, a więc ludzie regimu. Ponadto aresztowano 4 milicjantów (Również za udział w zeszłorocznym pogromie Żydów w Krakowie, skazano dwóch członków Milicji)... O rozstrzelaniu 9 uczestników zająć Kieleckich, w tym 2 milicjantów prasa reżimowa nie doniosła...

W niedzielę, DNIA 25 SIERPNIĄ b. r. Polacy - katolicy z Francji północnej wezmą tłumny udział w TRADYCYJNEJ PIELGRZYMCE POLSKIEJ W LORETTE.

HENRYK SIENKIEWICZ

Pójdźmy za nim

W stulecie urodzin Sienkiewicza przedrukujemy jedną z najpiękniejszych jego nowel „Pójdźmy za nim!”.

Historia, którą autor opowiada, dzieje się za czasów Chrystusa i obejmuje także śmierć Zbawiciela na Golgocie. To wzruszająca nowela Sienkiewicza jakby przygotował swych czytelników na arcydzieło swoje, mające za treść również początki chrześcijaństwa: na „Quo Vadis”.

(Red.)

Kajus Septimus Cinna był patrycjuszem rzymskim. Młodość spędził w legionach i twardym obozowym życiu. Później wrócił do Rzymu, by używać sławy, rozkoszy i wielkiego, lubo już nieco zachwianego, majątku. Użył też wówczas i nadużył wszystkiego, co dać mogło olbrzymie miasto. Noce spędzał na ucztach we wspaniałych podmiejskich willach; dni schodziły mu na szermierkach u lanistów, na rozmowach z retoramami w tepidariach, gdzie prowadzono dysputy, a przy tym opowiadano plotki z miasta i świata, — w cyrkach, na wyścigach lub zapasach gladiatorów, — wśród lutnistów greckich, wśród wróżek trackich i cudnych tancerek, sprowadzanych z wysp Archipelagu. Krewny przez matkę sławnego niegdysz Lukulla, odziedziczył po nim zamilowanie do wytwornego jada. Na stołach jego podawano greckie wina, ostrygi, koszatki z Neapolis, z Numidii i tłuste szarańcze, duszone na

miodzie z Pontu. Wszystko, co posiadał Rzym, musiał posiadać i Cinna, począwszy od ryb znad morza czerwonego, aż do białych pardw znad brzegów Borystenu. Używał on jednak nie tylko jak żołnierz, który szaleje ale jak patrycjusz, który przebiera. Wmówił w siebie a może i wzbudził zamilowanie do rzeczy pięknych: do posągów, wydobywanych ze zgłiszcz Koryntu do epilichniów z Afryki, do waz etruskich lub sprowadzonych z mglistego sericum, do mozaik rzymskich, do tkanin znad Eufratu, do arabskich wonności i tych wszystkich osobliwych drobniactw, które wypełniały czczone patrycjuszowskie życia. Umiał też o nich rozmawiać, jak znawca i miłośnik, z bezzębnymi starcami, którzy przyodzabiali do stołu lisy w wieniec z róż a po ucztach żuli kwiat heliotropu, by oddech płuc uczynić wonnym.

Odczuwał również piękność Cyce ronowskiego okresu, wiersz Horacego lub Owidiusza. Wychowany przez retora Ateńczyka, mówił biegle po grecku, umiał na pamięć całe ustępy z „Iliady” i w czasie uczt mógł śpiewać tak długo pieśni Anakreonta, dopóki się nie spił, lub nie ochrypl. Przez swego mistrza i innych retorów, otał się o filozofię i zapoznał się z nią o tyle, że rozumiał architekturę różnych umysłowych gmachów, powznoszonych w Helladzie i Osa-

dach; rozumiał i to również, że wszystkie leżały w gruzach. Znał osobliście wielu stoików, do których żywił niechęć, uważał ich bowiem raczej za partię polityczną, a prócz tego za tetryków, przeciwnych wesołemu życiu. Sceptycy zasiadali często przy jego stole obalając między potrawami całe systemy i głosząc przy kraterach napełnionych winem, że rozkosz jest marnością, prawda czymś niedość gnionym i że celem mędrca może być jedynie martwy spokój.

Wszystko to obijało się o jego uszy nie wnikając do głębi. Nie wyznawał on żadnych zasad i nie chciał ich mieć. W postaci Katona widział skojarzenie się wielkiego charakteru z wielką głupotą. Życie uważał za morze, na którym wieją wiatry, dokąd chcą — a mądrością była dla niego sztuka nadstawiania im żagla tak, by łódź popychały. Prócz tego, cenił szerokie ramiona, które posiadał, zdrowy żołądek który posiadał i piękną rzymską głowę o orlim profilu i potężnych szczękach, którą posiadał. Był też pewny, że z tym można jakoś przejść przez życie.

Nie należąc do szkoły sceptyków był życiowym sceptykiem, ale zarazem hedonikiem, chociaż wiedział, że rozkosz nie jest szczęściem. Prawdziwej nauki Epikura nie znał, skutkiem czego sam zaczytywał się za epikurejczyka. W ogóle na filozofię patrzył, jak na umysłową szermierkę, równie dobrać jak ta, której uczyli laniści. Gdy go rozprawy znudziły, szedł do cyrku patrzeć na krew.

W bogów nie wierzył, tak samo jak w cnotę, prawdę i szczęście. Wierzył tylko we wróżby i

miał swoje przesady, a oprócz tego tajemnice wiary Wschodu budziły jego ciekawość. Dla niewolników był dobrym panem, o ile chwilowa nuda nie przywodziła go do okrucieństwa. Mniemał, że życie jest wielką amforą, która im lepszy gatunek wina wypełniał, tym jest ciemniejsza, więc starał się swoją wypełnić jak najlepszym. Nie kochał nikogo, ale lubił wiele rzeczy między innymi zaś własną orią głowę o szczęście wspaniałej — i swą ją kształtną patrycjuszowską nogę.

W pierwszych latach hulaszczęj epoki, lubił także zadziwiać Rzym i udało mu się to kilkakrotnie. Później zobojeźniał i na to.

II.

W końcu zrujnował się. Majełek rozdrapali wierzyciele. Cinnie natomiast pozostało znużenie, jakby po wielkim trudzie, przesył i jeszcze jedna, bardzo niespodziana rzecz, mianowicie jakiś głęboki niepokój. Użył przecie bogactwa, użył miłości, tak jak ją świat ówczesny rozumiał, użył rozkoszy, użył sławy wojennej, użył niebezpieczeństw; poznał mniej więcej zakres myśli ludzkiej, zetknął się z poezją i sztuką, więc mógł sądzić, że wziął z życia wszystko co ono dać mogło. Tymczasem teraz miał takie uczucie, jakby czegoś zaniechał — i to czegoś najważniejszego. Nie wiedział jednak co to jest i próżno łamał sobie nad tym głowę. Nieraz próbował się z tych rozmyślań i z tego niepokoju otrząsnąć, próbował w siebie wmówić, że w życiu nic więcej nie ma

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)



SPRAWIEDLIWOŚCI STAJE SIĘ ZADOŚĆ.

— Oprócz skazania Greisera przez Trybunał z Poznania na karę śmierci, w dniu 1 sierpnia przed Trybunałem w Warszawie odpowiadać będzie b. „gubernator” Warszawy Fischer. Świadków oskarżenia napewno nie zabraknie od milczących ruin, aż do ocalałych resztek mieszkańców. Obronę swoją kat Warszawy będzie — należy przypuszczać — prowadził znanym już sposobem. Zwali winę na Hitlera. Łatwo — bo go już niema.

— W Krakowie staną przed Trybunałem Najwyższym: Bueller, Bugsdorf i Hoess. Prezesurę Trybunału obejmie prokurator Sądu Apelacyjnego Guenter. Obronę z urzędu wyznacza właściwe Izby adwokackie.

KOBIETA SKAZANA NA ŚMIERĆ

W Łodzi Sąd karny 11 maja skazał na karę śmierci Marię Gurler, używającą też nazwiska Tłuchowska. Zbrodniarka, z pochodzenia polka, władająca świetnie językiem polskim, pracowała dla kontrwywiadu F 3, oddając olbrzymie usługi okupantowi. Na mocy wyroku powieszono ją 25 czerwca.

BOLESNA STATYSTYKA.

— Wojenne szkody województwa poznańskiego oblicza się ogółem na 7 miliardów złotych przedwojennych (tyle, ile wynosił 3 krotny budżet państwa przed wojną). Straty miejskie sięgają 4 miliardów, straty wsi na 3 miliardy. Ubytek w ludziach 100.000 zabitych (83 tys. w obozach lub na miejscu) 47 tys. okaleczonych, 156.000 więźniów i zesłańców, oraz 127.000 wywiezionych na roboty.

ODBUDOWA GOSPODARZA

— W Łodzi poczyniono przygotowania do uruchomienia gazociągu, który przez Częstochowę i Tomaszów prowadzić będzie do Warszawy.

— Władze polskie w Szczecinie przejęły od władz sowieckich zakłady papiernicze w Odryujściu.

HENRYK SIENKIEWICZ

Pójdźmy za nim

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej).

i być nie może, ale wówczas niepokój jego, zamiast się zmniejszać, wzrastał natychmiast do tego stopnia, iż mu się zdawało, że się niepokoi nie tylko za siebie ale za cały Rzym. Jednocześnie zazdrościł sceptykom i zarazem miał ich za głupców, ponieważ twierdzili, że próżnię można doskonale wypełnić niczem. Było w nim teraz jakby dwóch ludzi, z których jeden zdumiewał się nad własnym niepokojem, drugi uznawał go mimo woli za zupełnie słuszny.

Wkrótce po utracie majątku, dzięki możliwym rodzinnym wpływom, wysłano Cinna na urządowanie do Aleksandrii, trochę w tym celu, by w bogatym kraju odbudował na nowo majątek. Niepokój siadł z nim na okręt w Brundisium i towarzyszył mu przez morze. W Aleksandrii myślał Cinna, że sprawy urzędu, nowi ludzie, inny świat, nowe wrażenia uwolnią go od natrętnego towarzysza — i omylił się. Upłynął miesiąc, dwa — i również jak ziarno Demetri, przewiezione z Italii, wschodziło jeszcze bujniej na żyznym gruncie Delty, tak i ów niepokój z bujnego krzewu zmienił się jakby w cedr rozłożysty i począł rzucać coraz większy cień na duszę Cinna.

Z początku próbował Cinna za-

Zabudowania ocalały, maszyn częściowo brak. Papiernia ta była największą fabryką tej branży w Europie.

— Fabryki wyrobów bursztynowych wznowiły produkcję. Są to artykuły masowo wyrabiane w Gdy ni i Gdańsku. Cieszą się szczególnym popytem u marynarzy zagranicznych, jako oryginalne upominki z podróży. W szeregu krajów europejskich, przeważnie bałtyckich, wyroby bursztynowe są znane jako biżuteria.

— Miejska Rada Narodowa w Łodzi uchwaliła podatek od przedmiotów zbytku. Opodatkowaniu podlegają: złoto, kryształy, futra (z wyjątkiem kożuchów) wyścielane meble, pianina, aparaty fotograficzne, broń myśliwska, obrazy malarzy zagranicznych, perfony, perfumy, pomadki.

ŻYDZI WYJEŻDZAJĄ Z POLSKI. Według doniesień z Czechosłowacji miało tam przybyć 9.000 Żydów z Polski. Po zajęciach kieleckich emigracja ich wzrasta.

KOMUNIŚCI ZAMORDOWALI KSIĘDZA.

Dnia 12 b. m. w biały dzień przed kościołem został zastrzelony w Płokach, pod Trzębiną, wojew. Kraków, ks. Rapacz Michał.

Ks. Rapacz był młodym proboszczem w Płokach, znanym w diecezji krakowskiej z wielkiego patriotyzmu i pracy społecznej.

Gdy kardynał Sapięha chciał ks. Rapacza z wioski biednej i małej przenieść na wyższe stanowisko, parafianie prośbami i delegacjami uniemożliwili ten zamiar. Zresztą ks. Rapacz śmiał się, że gdzieindziej nie chciałoby go, gdyby stwierdzono, że nie ma on nic poza polataną sutanną i dziurawymi butami. Wszystko bowiem rozdał w Płokach w czasie wojny. Popularność tego księdza nie była widocznie na ręce „władzy” i ks. Rapacz zginął z ręki komunistycznej bojówki.

głuszyć się takim życiem, jakie dawniej prowadził w Rzymie. Aleksandria była rozkosznym miastem, pełnym Greczynek o pływających włosach i jasnej cerze, którą egipskie słońce powłóczyło bursztynowym przezroczym połyskiem. W ich to ramionach szukał ukojenia.

Lecz gdy i to okazało się próżnym, począł myśleć o samobójstwie. Wielu z jego towarzyszy zżyło się trosk życia właśnie w taki sposób i z powodów jeszcze bliższych, niż powód Cinny: często z nudy tylko, z czości lub braku ochoty do dalszego używania. Gdy niewolnik trzymał miecz z ręcznicą i dość silnie, jedna chwila kończyła wszystko. Cinna chwycił się tej myśli, lecz gdy już prawie postanowił pójść za nią, powstrzymał go dziwny sen. Oto zdawało mu się, że gdy przewożono go przez rzekę, spostrzegł na drugim brzegu swój niepokój, w postaci wynędzniałego niewolnika, który skłoniwszy mu się rzekł: „Uprzedziłem cię, by cię przyjąć”. — Cinna zląkł się po raz pierwszy w życiu, zrozumiał bowiem, że skoro o pogrobowym istnieniu nie może myśleć bez niepokoju, to pójdą tam we dwóch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

IV Polska Pielgrzymka Narodowa

DO LOURDES

(Komunikat Biura parafialnego Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu)
W poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1946 r. wyruszy nasza pielgrzymka z Paryża do Lourdes. Powrót nastąpi 31 sierpnia.

Warunki udziału w pielgrzymce.

I) Opłata biletu jazdy kolejowej — III klasy w obie strony wynosi 2.216 fr., — II klasy w obie strony wynosi 2.900 fr.

Bilety nabywają pielgrzymi sami kilka dni przed wyjazdem, rezerwując sobie miejsca w przedziałach pociągu.

II) Opłata za całodienne utrzymanie z mieszkaniem wynosi około 300 fr. — Mieszkanie bez utrzymania 60 fr. — Łóżko na wspólnej sali 25 fr.

Pobyt w Lourdes potrwa 4 dni. Opłatę całkowitą za mieszkanie z utrzymaniem lub bez utrzymania, wpłacają pielgrzymi w Biurze Parafialnym według wyżej wymienionych kosztów zasadniczych, a więc: — A) 1.200 fr., B) 240 fr. lub C) 100 fr.

III) Zgłoszenia przyjmuje się codziennie

Biurze Parafialnym do dnia 20 lipca, w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6-jej po południu.

IV) Termin odjazdów i przyjazdów pociągów jest następujący:

a) w poniedziałek 26 sierpnia — pociąg rapide wyjeżdża wieczorem o godz. 9-jej z Paryża i przybywa do Lourdes o godz. 7,09 rano 27 sierp.

b) express o godz. 9-jej 20, wieczorem z Paryża, przybywa o godz. 9,20 rano.

c) express o godz. 10,20 wieczorem z Paryża, przybywa o godz. 1,15 w południe do Lourdes.

V) Wyjazd z dworca Austerlitz.

Termin zgłoszeń do 15 sierpnia. Bilety indywidualne z miejscem zarezerwowanym należy nabyć na 3 dni przed wyjazdem.

Radzimy jechać pociągiem pospiesznym (rapid) o godz. 21 z Gare d'Austerlitz (Paris).

DO ŻOŁNIERZY POLSKICH WE FRANCJI.

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, pochodzący z Oddziałów na terenie Francji, pozostający pod dowództwem brytyjskim i znajdujący się obecnie we Francji, Belgii lub w strefach okupowanych, poza swymi jednostkami ewidencyjnymi (w amerykańskiej służbie wartowniczej, na urlopach, studiach, praktykach do zawodów cywilnych, w szpitalu itp.) a nie zdemobilizowani jeszcze definitywnie, powinni w swym własnym interesie zameldować swój obecny adres dowód, obozów lub od-

działów we Francji, do których należą ewidencyjnie.

Żołnierze pochodzący z Oddziałów znajdujących się poza terenem Francji (2 Korp., 1 Dyw. Panc., Samodz. Bryg. Spadochr., W. Brytania) a przebywający obecnie poza swymi oddziałami na terenie Francji, powinni podać swe adresy na adres Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej, 14 rue de Castiglione, Paris I. Polska Wojskowa Misja Likw. we Francji.

W SPRAWIE REJESTRACJI

Na wielokrotne zapytania naszych Czytelników wyjaśniamy, że rejestracja Polaków nie została nakazana przez władze francuskie, nie jest zatem obowiązująca. Rozumiemy dobrze obawy i podejrzenia,

jakie ta rejestracja w konsulatach administracji warszawskiej wywołała i przypominamy, że uchwała powzięta przez Związek Mężów Katolickich na Zjeździe w dn. 7 lipca b.r. w Lens, wzywa wszystkich członków, by się nie rejestrowali.



ANGLIA WPROWADZA „KARTKI”

— Rząd brytyjski widział się zmuszonym do wprowadzenia racjonowania spożycia chleba i przywrócenia kart chlebowych. Wywołało to dwie reakcje społeczeństwa. Pierwsza był odruch piekarzy, którzy grozili strajkiem uważając, że kartki nie powinny być przywracane dla dobra powszechnego. Na tę reakcję, odpowiedziała reakcja prasy brytyjskiej, która uważa, że różnicy kierunków politycznych, że można być niezadowolonym z ustawy, protestować przeciw niej, ale, gdy ją uchwali rząd wybrany z woli większości narodu, łamać jej nie wolno.

STRACENIE MICHAŁJOWICZA.

— Samooskarżając się i biorąc wszystkie winy na siebie, podobnie jak ongiś Tuchaczewski, zasądzony i zdyszonorowany, został rozstrzelany gen. Michałjowicz, jeden z najsympatyczniejszych dowódców partyzantki przeciw - hitlerowskiej. Z nim razem rozstrzelano 8 jego współpracowników. Nie przyznano im prawa łaski. Przy egzekucji byli obecni tylko przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i cywilnych. Znany senator amerykański Vandenberg nazwał ten akt „zabójstwem legalnym”.

KOMUNIŚCI FRANCUSCY PO- NIEŚLI znowu klęskę w parlamencie, gdzie próbowali unieważnić mandat p. Daladiera, premiera Francji w r. 1938. P. Daladier zgodził się wówczas w Monachium na żądanie Hitlera odstąpienia kraju sudeckiego w Czechosłowacji Niemcom, co się stało początkiem końca całego państwa czechosłowackiego. Parlament potępił ową kapitulację Daladiera w Monachium, ale nie sądzi, by z tego powodu b. premier nie miał prawa zasiadać w Izbie, gdy został prawidłowo wybrany.

DYKTATOR HISZPAŃSKI GEN. FRANCO obchodził 10-lecie swych rządów. Prasa demokratyczna we Francji domaga się od mocarstw położenia kres tej dyktaturze.

ODPARCIE

KOMUNISTYCZNYCH

OSKARZEŃ

Brukselska „Polonia” odpięła oskarżenie organu komunistycznego skierowane przeciw Ks. Rektorowi Przygodzie w Brukseli. Czytamy w tej odpowiedzi:

„Ze względu na uczciwość wszyscy Polacy przyznają, że ks. Jacek Przygoda, organizator i kapelan P.W.O.N. na Belgii i Holandii, walczył podczas całej okupacji. Ci, co słuchali jego kazań patriotycznych w Charleroi i Brukseli, stwierdzą, jak bardzo krzepił ducha polskiego. Pamiętamy, że ludzie truchleli ze strachu podczas kazania na mszy św. za duszę ś. p. gen. Sikorskiego. Polacy w Charleroi nie zapomną mu pracy nad organizacją szkół polskich podczas okupacji.

„Polacy pamiętają zbiórki na jeńców polskich w Niemczech. Wiemy też ile paczek zostało wysłanych do obozów. Stwierdzamy, że ks. Jacek Przygoda opiekował się grobami lotników polskich w Charleroi”.

MINISTREM LOTNICTWA W BRAZYLII został brygadier Trompowski, potomek polskiego emigranta, z powstania z r. 1831.

ŻYDZI ZOSTAJĄ W II KORPUSIE

Naczelny rabin II Korpusu Natan Ruben oświadczył, że ani jeden Żyd - żołnierz II Korpusu (Andersa) nie zgodził się na dobrowolny powrót do kraju, pozostającego pod protektoratem sowieckim. W Korpusie służy 1.200 Żydów oficerów i żołnierzy, 305 z nich pragnie wyemigrować do Palestyny, reszta pozostanie w Korpusie aż do jego zupełnego rozwiązania. W ostatnim czasie przybyło do Włoch 15.000 Żydów z Polski lub z dawnych obozów koncentracyjnych niemieckich. I oni marzą o Palestynie, do której narazie Anglicy Żydów nie wpuszczają. Być może, że gdy Anglia przyjmie projekt amerykański wprowadzenia 100 tysięcy Żydów do Palestyny, to i owe 15.000 zostaną do tej cyfry włączone.

DODATEK LITERACKI

CZERWIEC 1946.

UKAZUJE SIĘ W KAŻDĄ CZWARTĄ NIEDZIELĘ MIESIĄCA

Nr. 7.

O STAREJ WARSZAWIE

Podajemy kilka ustępów z książki Wiktora Gomulickiego o starej Warszawie przy końcu XVI wieku.

Dwa zamki posiadało miasto: jeden po książętach Mazowieckich, drewniany, z jednym tylko skrzydłem murywanym, położony nad Wisłą, która wówczas tuż pod nim płynęła, drugi w Ujazdowie, murywany z pięknym parkiem, gdzie prze-mieszkiwała bogobojna wdowa po Batorym.

Na środku Rynku Staromiejskiego, stał Ratusz z wysoką wieżą, na której szczytce wykręcała się blaszana syrena. Ratusz był otoczony murywanymi kramnicami, w których sprzedawano towar wszelaki. Piwnice pod Ratuszem służyły wyłącznie do sprzedaży wina i piwa (wódka dostać można było tylko w aptece). Piwo „płatkowskie” miało przywilej, że tylko tu i nigdzie więcej sprzedawane być mogło.

Kamienice w Rynku i w ulicach przyległych były piękne, ozdobne i godnymi różnymi upstrzone. Z tego, co dziś tam się ogląda, nawet przybliżonego pojęcia mieć o nich nie można. Czoła ówczesnych domów będących własnością bogatych mieszczan, były strojne, malowane, wyzłacane, posągami i posażkami ostawione. Wewnątrz nie brakło dostatku i wykwintu, a przez oprawne w ów szybki i w kamiennym obramieniu uchylonej „furtki” widzieć można było niewiastki, godne nie tylko mieszczan, lecz szlacheckich, senatorskich — ba! królewskich nawet — usciszków.

Podwójny mur otaczał starą Warszawę. Oprócz wielu baszt, znajdowały się w nim bramy, obsadzone strażą i na noc zamykane: Krakowska, Nowomiejska, Poboczna, Gnojna i Biała albo Wiślana. Przed murem był wał i fosa; na fosie mosty zwodzone.

Miasto odznaczało się zamożnością, ruchliwością i nastrojem wesółym. Pełno w nim było gospód

mieszczanek. Brzmiała w gospodach tych do późnej nocy muzyka i rozlegały się wiaty.

O zasobach Warszawy dowiedział się Kraj podczas elekcji Henryka Walezego.

Na polach między Wolą a Powązkami powtórzył się wówczas cud, który ongi uświetnił równiny Kru-

świckie. Jak tam wiejska zagroda biednego Kołodzieja, tak tu małe z pozoru miasto potrafiło do syta nakarmić i napoić tłum niezmierny. Nie rachowano odbiorców królewskich nad Gopłem, nad Wisłą jednak zebrano się wówczas przeszło 100 tysięcy szlachty, nie licząc pachołków. Wszyscy rozjechali się do

domów zadowoleni, wysławiając za-
możność i gospodarność grodu ma-
zowieckiego.

Było to jakby stwierdzeniem publicznym, że miasto dość już dojrzało i na siłach się wzmogło, ażeby pod jego skrzydła pogarnęła się cała Rzeczpospolita...

Wiktor GOMULICKI.

SPRAWY KULTURALNE

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

W Krakowie odbyło się doroczne posiedzenie polskiej Akademii Umiejętności z udziałem p. Bieruta, profesora Stanisława Grabskiego, ambasadora Sowietów Lebediewa, dowódcy O. W. w Krakowie gen. Więckowskiego i elity naukowej z całej Polski. Sprawozdanie z działalności Akademii złożyli nowy jej prezes prof. Kazimierz Nitsch i sekretarz pro. Kowalski. W mowach uczono poprzedniego zasłużonego prezesa s. p. prof. Kutrzebę. Akademia odzyskała już administrację sześciu majątków, które jej przed wojną zostały zapisane. Posiedzenie zakończono odczytaniem listy nowych członków Akademii.

NOWI DYREKTOROWIE W TEATRACH

W związku z przygotowaniem do nowego sezonu teatralnego zostały podpisane następujące nominacje na stanowiska dyrektorów w teatrach. Leon Schiller obejmuje dyrekcję Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, który z rozpoczęciem nowego sezonu ma być upaństwowiony. Juliusz Osterwa — Teatr Miejski im. Słowackiego w Krakowie. Władysław Stoma — Teatr Polski w Poznaniu. Zbigniew Szczerbowski — Teatr Nowy i Teatr Letni w Poznaniu. Bronisław Dąbrowski — Teatr Śląski w Katowicach. Wiliam Horzyca — Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Władysław Rodziewicz — Teatr Polski w Bydgoszczy. Stanisław Kwaskowski — Teatr Polski w Bielsku i Cieszynie. Tadeusz Krotke — Teatr miejski w Częstochowie. Wanda Siemaszkowa — Teatr w Rzeszowie. Sylwester Czosnowski — Teatr Komedi Muzycznej w Szczecinie. Dyrekcję Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej ma nadal zatrzymać Jerzy Walden.

UNIwersYTET W TORUNIU

Miejska Rada Narodowa w Toruniu powzięła uchwałę ufundowania insygniów dla Uniwersytetu

Mikołaja Kopernika. Analogiczną uchwałę powzięły rzemieślnicy, które dołożą starań, by insygnia otrzymały jak najdoskonalszą formę artystyczną. Miasta pomorskie wydzie lone, jak: Włocławek, Inowrocław, Grudziądz — powezmą podobne uchwały.

NOWI PROFESOROWIE

Zamianowano ostatnio profesora:

na Uniwersytecie w Krakowie: dr. Jerzego Stefana Langroda — prof. nadzwyczaj. prawa administr. dr. Henryka Niewodniczańskiego — prof. zwyczajnym fizyki doświadczalnej, dr. Kazimierza Stołyhwo — prof. zwyczajnym antropologii, dr. Janusza Supniewskiego — prof. zwyczajnym farmakologii,

na Uniwersytecie w Warszawie: dr. Włodzimierza Kozubskiego — prof. zwyczajnym Prawa cywilnego, księdza dr. Antoniego Pawłowskiego — prof. nadzwyczaj. teologii dogmatycznej, dr. Wojciecha Rubinowicza — prof. zwyczajnym mechaniki teoretycznej, dr. Jana Zatorskiego — prof. nadzwyczajnym: chirurgii operacyjnej,

na Uniwersytecie w Poznaniu: dr. Alfonsa Krauzego — prof. zwyczajnym chemii nieorganicznej, dr. Kazimierza Sucheckiego — prof. zwyczajnym hodowli lasu, dr. Zygmunta Szwejkowskiego — prof. zwyczaj. historii literatury polskiej,

na Uniwersytecie M. C. S. w Lublinie: dr. Jana Mydlarskiego — prof. zwyczajnym antropologii,

na Uniwersytecie w Łodzi: dr. Zenona Orłowskiego — prof. zwyczajnym balneologii, dr. Włodzimierza Wilhelma Sowińskiego Szenwica — prof. nadzwyczaj. położnictwa,

na Uniwersytecie w Toruniu: dr. Wilmelinę Iwanowską — prof. nadzwyczaj. astro - fizyki, dr. Edwarda Passendorfera — prof. zwyczaj. geologii, dr. Fryderyka Pautscha — prof. nadzwyczaj. anatomii porównawczej, dr. Jana Prussera — prof. zwyczaj. zoologii, dr. Juliusza Rudnickiego — prof. zwyczaj. matematyki, dr. Eugeniusza Siuszkiewicza —

prof. nadzwyczaj. językoznawstwa indoeuropejskiego, dr. Kazimierza Sośnickiego — prof. nadzwyczaj. pedagogiki, dr. Bronisława Włodarskiego — prof. nadzwyczaj. historii Polski średn., dr. Jana Zabłockiego — prof. zwyczaj. botaniki ogólnej, w Politechnice w Warszawie: inż. Romana Podoskiego — prof. zwyczaj. kolejniactwa elektr.,

w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego: dr. Eugeniusza Pijanowskiego — prof. nadzwyczaj. technologii żywności.

Zostali wybrani następujący dziekani Uniwersytetu Jagiellońskiego: na wydz. teologiczny ks. dr. Krzemieniecki, wydz. lekarski — prof. Hlasko, na wydz. prawnym — prof. Vetulani, wydz. humanist. — prof. Dąbrowski, wydz. matematyczno - przyrodniczy — prof. Spolyko, roln. — prof. Szmít.

Transport profesorów Uniwersytetu Lwowskiego przybył na Śląsk wraz z rodzinami. M. in. w transporcie przybyli: prof. Groer — pediatra europejskiej sławy, prof. Lipiński — bakteriolog, doc. Hornung — specjalista chorób płucnych, prof. Lenartowicz — specjalista chorób skórnych, prof. Łopuszański — farmakolog. doc. Jankowski — laryngolog. doc. Ceypek — laryngolog. dr. Czyżewski — przy-mariusz oddziału chorób wewnętrznych w lwowskim szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA obejmująca około 240 tysięcy tomów dzieł naukowych w różnych językach oraz mniejszy dział beletrystryki, została na początku czerwca otwarta w Katowicach.

W Lublinie rozpoczęto prace nad odkopaniem pomnika Jana Kochanowskiego. Z rozkazu okupacyjnych władz niemieckich pomnik ten miał być w 1941 roku zniszczony. Pracownicy miejscy, którzy mieli dokonać zniszczenia, po zdjęciu pomnika z jego dawnego miejsca, nocą zakopali go w ziemi, chroniąc tym sposobem.

DOM CHOPINA w Żelazowej Woli znajduje się pod opieką Instytutu Fryderyka Chopina. Po doprowadzeniu do porządku wnętrza domu Instytut zamierza stworzyć w Żelazowej Woli ośrodek teoretycznych i praktycznych studiów nad Chopinem.

WYDZIAŁ MEDYCZNY W POZNANIU

— Do Poznania przybył znakomity chirurg prof. dr. Antoni Jurasz. Przebywając w czasie wojny w Szkocji, zorganizował w Edynburgu pełnoprawny polski wydział medyczny na tamtejszym uniwersytecie. Obecny jego pobyt w Poznaniu łączy się z uruchomieniem wydziału medycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Straty Kultury Polskiej

JÓZEF FELDMAN. — W Krakowie zmarł w 47 roku życia profesor najnowszej historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Józef Feldman. Syn znanego krytyka i historyka najnowszej literatury polskiej Wilhelma. Józef Feldman przyjął w dzieciństwie chrzest wraz z ojcem. Był uczniem prof. Władysława Konopczyńskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim i na kilka lat przed wojną objął po profesorze Sobieskim katedrę historii na tymże uniwersytecie. Poświęcał się głównie studiom nad stosunkami polsko pruskimi w 19-tym wieku i wydał interesujące dzieło pt. „Bismark i Polska”.

W Wadowicach pod Krakowem zmarł na skutek długotrwałej choroby serca, znany artysta-malarz i długoletni rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, profesor Józef Mehoffer.

Mehoffer, wybitny malarz polski był jednym z najlepszych portrecistów. Należał w Krakowskiej Akademii do tej grupy znakomych profesorów, która chlubi się nazwiskami Wyśpiańskiego, Stanisławskiego, Malczewskiego, Fałata, Wyczółkowskiego. Jego dziełem są także słynne witraże w katedrze we Fryburgu w Szwajcarii i na Wawelu.

WARSZAWIE

W dniu 1 sierpnia przypada druga rocznica wybuchu powstania warszawskiego, które przetrwało dni 63. W następnym numerze poświęcimy temu bohaterstwu i ofiarnemu czynowi naszej drogiej stolicy. Obszerniejsze wspomnienie, Dziś zamieszczamy wiersz p. Nahlíkówny.

Spójrz tu na mapę — znak jest miasta
i napis prosty jest: „Warszawa”.
Lecz coś z tego słowa wyrasta...
Czujesz?... Coś wstaje...
Wstaje sława!

Słyszysz, choć jesteś jeszcze mały,
że brzmi w tym słowie huk granatów,
krzyk słyszysz „Wolność!”, krzyk wspaniały!
Tak woła Polska!

Zamiast kwiatów
na grób małego żołnierza
rzuc słowo: — „Po Tobie, kolego,
Polska mnie teraz się powierza
i moje ręce już Jej strzeżają!”

Nina NAHLIK.

Z życia kolonii

ZJAZD IX-OKREGU ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO.

PULVERSHEIM. — Dnia 30 czerwca odbył się w Pulversheim (Alzacja) Zjazd 9-tego Okr. Zjed. Kat. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich Stow. Kat. Słowa wstępne i powitalne wygłosił Ks. Pachciarz witając wszystkich delegatów oraz obecnych księży. Uczczono pamięć zmarłych w czasie wojny kapłanów i działaczy katolickich. Na przewodniczącego wybrano P. Jana Szczepaniaka.

Po wygłoszonych referatach oraz po przeprowadzeniu ozywionej dyskusji nad całym szeregiem aktualnych spraw przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Do zarządu weszli: prezes Błaszczak W. Wittenheim Theodore, av. du Marechal Foch 8, (Haut Rhein), zast. Zawierła Jan z Mulhouse, sekr. Słazyk Stan. Ensisheim, Cite 57 (Haut Rhin), zast. Szulc Edmund z Bollwiller, skarb. Wolak Jan, Wittenheim, rue Pivoise 10 (Haut Rhin), zast. Szymański z Mulhouse, rew. kasy Fraszczak.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

ZAKOŃCZENIE ROKU AKADEMICKIEGO W PARYŻU

PARYŻ. — W dniu 17-go lipca Stow. Studentów Polaków w Paryżu urządziło specjalną „herbatkę”, na którą zaproszono przedstawicieli instytucji polskich, opiekujących się studentami.

P. Mirosław Wierzbicki, prezes Stowarzyszenia wygłosił przemówienie, w którym po przedstawieniu bilansu całorocznej pracy Stowarzyszenia, złożył serdeczne podziękowanie tym instytucjom, które w szczerzejszy sposób okazały pomoc w ub. roku szkolnym dla młodzieży akademickiej, a więc Misji Polskiej Katolickiej, Polonii Amerykańskiej, Misji Woj. skowej, Polakom Czerwonemu Krzyżowi oraz Y. M. C. A. W szczególności podziękował obecnym na sali Panu Prezowskiemu Jakubowskiemu, który z ramienia Polskiej Misji Katolickiej tak serdecznie i owocnie poświęcał się w pomocy dla młodzieży akademickiej oraz Ks. Świtalskiemu, który z ramienia Polonii Amerykańskiej również żywo i serdecznie pomagał młodzieży.

P. Prezes Jakubowski dziękując za skierowane pod jego adresem słowa uznania, poruszył cały szereg zagadnień dotyczących ulepszenia pomocy dla młodzieży studenckiej w przyszłym nowym roku szkolnym, Ks. A. Szymanowski w imieniu nie-

obecnego Ks. Rektora, podziękował za uznanie dla Misji Katolickiej oraz podkreślił, że jednym z najpierwszych obowiązków względem Ojczyzny jest pomoc dla tych, którzy obecnie zdobywają wiedzę w trudnych warunkach i z zdobytą wiedzą będą mogli w przyszłości skutecznie pracować i służyć Ojczyźnie.

W miłym nastroju spędzono wspólnie ten wieczór. Należy dodać, że dzięki zabiegom zarządu Stowarzyszenia oraz przy pomocy wyżej wspomnianych instytucji, Stow. posiada bardzo ładny lokal przy 4, rue de l'Odeon, pięknie umeblowany. W lokalu znajduje się aparat radiowy, różne gry, a zwłaszcza bardzo wiele czasopism, tygodników, ilustracji w różnych językach.

Poza tym do dyspozycji studentów jest bufet, Młodzież studencka w tym lokalu może naprawdę mile spędzić chwile wolne poza pracą.

Należy dodać i to, że w lokalu tym odbyło się cały szereg odczytów z wielką kozyścią dla studiującej młodzieży.

JUBILEUSZ BRACTWA RÓŻANOWEGO w La Clarence

LA CLARENCE. — Z okazji 15-letniej rocznicy działalności Bractwa „Żywego Różańca” — w niedzielę dnia 7 lipca o godzinie 10-tej rano odprawiona została Msza święta przez miejscowego proboszcza Grou na intencję Bractwa, z udziałem pocztów sztandarowych miejscowych i pozamiejscowych. O godz. 14-tej otwarto uroczystą akademię poświęconą 15-letniej rocznicy Bractwa oraz uczczeniu jubilatki: Prezeski Drzewieckiej Anieli, skarbniczki — Skrzypczyk Marii, Pawlak Franciszki, Michalak Magdaleny, Suder Jadwigi, Matuszczak Franciszki, Rychel Franciszki, Przybylak Stanisławy, Aleksander Marii, Markowiak Józefy i Jaśkowskiej Zofii, zawsze wiernych i oddanych służbie Bogu i Ojczyźnie. O godz. 14-tej rozpoczęto akademię, pieśnią „Serdeczna Matko”. Następnie Prezeska Drzewiecka powitała wszystkich zgromadzonych. Z gości obecnym był miejscowy Ks. proboszcz Grou, ksiądz Szewczyk, ksiądz Lisiecki, także młody ksiądz proboszcz z Marles les Mines, zasługujący na uznanie za przybycie na czele licznych wiernych ze swej parafii oraz sekretarka Związkowa Sypurawa, prezeska okręgowa Musieńska, jak również prezesi i prezeski obecnych towarzystw. Po sprawozdaniach z działalności Bractwa, odczytano referaty na tematy aktualne, poczem był występ teatralny przy współudziale „Katolickiej młodzieży żeńskiej i męskiej” z Marles les Mines oraz stowarzyszenia Dzieciątka Jezus z Divionu, za co składamy im imieniem Bractwa „Żywego Różańca” Bóg zapłać, jak też wszystkim, którzy w czymkolwiek dopomogli nam uświetnić uroczystość, zarówno obecnością, jak współudziałem.

Zarząd.

Obserwator.

UROCZYSTOŚCI POLSKIE W TROYES

TROYES. — W sobotę, dnia 6. VII. 1946 r. odbyło się w Troyes w kościele na placu St Remy nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Generała Wł. Sikorskiego, patrona tutejszej szkoły polskiej z okazji 3-letniej rocznicy jego zgonu. Ks. prob. Dulczewski w asyście dwóch księży francuskich odprawił solenną Mszę św., podczas której chór śpiewał pieśni polskie. Po Mszy św. przed egzekwiami ks. prob. Dulczewski w gorących słowach przemówił do obecnych podkreślając zaśluzgi Gen. Sikorskiego, oddane narodowi polskiemu, Odśpiewaniem: „Boże coś Polskę” zakończono uroczyste nabożeństwo.

Staraniem Rady Rodzicielskiej i miejscowego nauczycielstwa odbyło się dnia 7. VII. 46 r. w sali na St Martin uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z przedstawieniem teatralnym oraz akademią ku czci ś. p. Gen. Wł. Sikorskiego. Akademię zagrał miejscowy prezes Rady Rodz. — Kucharski, witając przybyłe organizacje miejscowe, rodziców oraz gości. Następnie orkiestra zagrała marsza żałobnego, po czym nowy nauczyciel wygłosił wyczerpujący referat p. t. „W trzecią rocznicę zgonu ś. p. gen. Sikorskiego”. Na tym zakończyła się akademія poświęcona ś. p. Gen. Wł. Sikorskiemu.

Następnie przystąpiono do przedstawienia teatralnego, na które składały się dwa obrazy sceniczne p. t. „Wśród krasnoludków” i „Szlachetna Zemsta”, dalej różne deklamacje i wiersze oraz chóralskie śpiewy. Orkiestra zaś umilała obecnym chwilę swym pilnym przygrywaniem podczas pauz. Pod koniec przedstawienia nauczycielka p. B. przemówiła do obecnych, dziękując Radzie Rodz. i rodzicom za owocną współpracę, apelując i zachęcając obecnych, do posyłania swych dzieci regularnie na naukę polską, bez względu na różnicę poglądów i zapatrywań. Następnie prezes Rady Rodz. p. Kucharski serdecznie zwrócił się do p. nauczycielki B. z podziękowaniem za sumienne spełnianie obowiązków, poczem powierzył młodzieży szkolną nowemu nauczycielowi, który oświadczył, iż będzie kierował się w wychowaniu dzieci tymi samymi zasadami nauczania, co jego poprzedniczka. Zwrócono również uwagę na przypadającą właśnie 10-letnią działalność prezesa Rady Rodz. p. Kucharskiego, jako opiekuna działwy szkolnej, który się nie raz dla niej poświęcał — zwłaszcza podczas okupacji — z narażeniem własnego życia i rodziny. To też nauczycielstwo oraz rodzice oceniając jego zasługi, nie szczędzili mu szczególnych słów uznania i pochwały. Także na wzmiankę i podkreślenie zasług tutejsza działwa szkolna, która wywiązała się w dzisiejszym przedstawieniu doskonale ze swego zadania. To też uwzględniając klasyfikację roczną dzieci, wyznaczono dla niej 3 nagrody, a mianowicie kwotę w wysokości 100, 75 i 50 franków, biorąc za podstawę nagrody — uczęszczania do szkoły i pilność. Poszczególne kwoty złożył prezes Rady Rodz. do kasy oszczędności.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W ARGENTEUIL (S. et O.)

Zakończenie nauki w szkółce polskiej w Argenteuil przybrało w tym roku szczególnie miły charakter. Obszerna sala leżące pomieszczenie mogła w dniu 13-go lipca zgromadzone na uroczystość dzieci, rodziców i gości. Słowo wstępne wypowiedział prezes Opieki Rodzicielskiej p. Kadziolka, witając obecnych i obrazując wyśiłki wychodźstwa nad utrzymaniem ducha polskiego wśród Rodaków, oderwanych od Ojczyzny. Z kolei kierownik miejscowej szkółki prof. Tobolski January dał rzuć oka na pracę w szkółce w ciągu ubiegłego roku, na trudności napotykanne w tej pracy i pozytywne wyniki, jakie dzięki jednomyślniej i zgodnej postawie kolonii i pomocy różnych organizacji polskich we Francji dało się osiągnąć. Szczególnie podniósł prelegent oparciu Polskiej Misji Katolickiej, C. Z. P. oraz żołnierzy polskich z obozu wartowniczego w Gennevilliers. Postawa demokratyczna miejscowej polonii gwarantuje na przyszłość dalsze wzmocnienie się poczucia przynależności do jednej rodziny polskiej i pracy owocnej nawet z dala od Kraju, dla jego pojęci i świętości. Mówca zakończył słowami pożegnania i wskazówkami ojcowskimi pod adresem swoich wychowanków na okres wakacji.

Popisy dzieci, wierszyki i urozmaicenia były dowodem dorobku rocznego w opowiadaniu języka polskiego i poprawności wymowy. Stąd podziękowanie działwy, wypowiedziane przez jedną z uczennic (Kryś Szczęsotównę) pod adresem swego wychowawcy, tchnęło serdeczną wdzięcznością i głębokim przywiązaniem. Kwiaty przy tej okazji mu ofiarowane, stały się jakby zewnętrznym tego symbolem.

Z kolei nastąpiło obdarowanie dzieci. Darów dostarczyli i wręczyli je osobiście polscy żołnierze z obozu wartowniczego z pobliskiego Gennevilliers. Każde dziecko otrzymało książkę polską, czekoladę i duży puszkę mleka. Nie dziw, że za ten hojny dar wyrażono w entuzjastyczny sposób, naszym zawsze ofiarnym żołnierzom uznanie.

Żołnierskie słowa dowódcy kompanii wypowiedziane przy tej okazji, nagrodzone rzeszystymi oklaskami, a okrzykiem na cześć Polski i jej armii nie było końca.

Przedstawiciel C. Z. P., p. Ruchwański wyraził życzenia w imieniu swojej organizacji, wyrażając wdzięczność przed wszystkim rodzicom, za ich wysiłki nad utrzymaniem polskości swoich dzieci.

W zakończeniu zabrał głos proboszcz miejscowy Ks. Dereskiński. W porywających słowach wskazał na ważność wspólnego wysiłku Wychodźstwa w utrzymaniu wśród obcych naszej odrębności narodowej i na rolę w tym szkolnictwa i oświaty. Wskazał na wspaniałe wyniki, jakie ten wysiłek na terenie kolonii argenteuilskiej wydał i zachęcił, by w „margu do Polski” ta właśnie kolonia nie dała się zepchnąć z pozycji, jaką w ciągu długich lat zaszczytnie zajmowała. Zaśpiewana wspólnie potężna „Rota” była jakby odpowiedzią obecnych na słowa duszpastra.

Droga Przyjaciółko moja z Fouquieres.

CIELEŃCE LISTY 32)

Rozpaczliwy jest ten list, który szedł do Was z Polski określną drogą, aby nie wpaść w ręce cenzury. Sprawiedliwie jednak należy wyznać, że nie tylko ci mają rację, co piszą, że w Polsce jest strasznie źle ale i ci co piszą, że w Polsce nie jest tak źle.

Wasz brat pisze tak: wszędzie, gdzie ta szarańcza przechodziła, to ani korzonka nie zostawiła po sobie, nawet i pszczołom nie podarowała, bo wszystkie woszczyny z uli zimą powybierali i razem z młodymi powyżerali. W domach porabiali meble a potem drzwi i okna a nawet futryny rabali i palili. Kościół sprofanowali, z organów porobili sobie piszczałki, studnie zawałili skórami i głowami naszych krów bo wszystkie zwierzęta wybili.

Wierzę w każde słowo przyjaciółko moja, bo ja wiem, że wogóle człowiek, z jakiego by to nie był kraju, jeśli się go ubierze w mundur i da mu się karabin do ręki, zwłaszcza w czasie wojny, to często przemienia się w pół dzikie zwierzę a coś dopiero człowiek wychowany w szkole komunistycznej bez żadnych zasad moralnych bez żadnego szacunku dla jakiegokolwiek wiary w Boga, taki to już jest całym zwierzęciem i to zwierzę każdy bliźni jest również zwierzęciem i to zwierzę ma rację, które jest silniejsze.

Ale przecież nie wszędzie przechodziła ta szarańcza, były wsie,

miasta, okolice, że wojna przeszła szybko, nie było czasu na takie niszczenie barbarzyńskie i jeśli ktoś z takich okolic napisze, że nie jest źle, przyjeżdżajcie, bo tu można żyć, to także pisze prawdę i trzeba mu wierzyć.

Czytam w liście waszego brata te słowa: „Są tu u nas bardzo bogaci kombinatorzy, szabrownicy, nowi burżuje, co sobie pozwalają dziennie przepuścić tysiące złotych a reszta to nędzarze a przeważnie lud wiejski, co głodem przymiera a nawet i giną z głodu. Omasty na wsi to już ludzie przeszło rok nie widzieli ani cukru. Z hektara roli żądają teraz 17 kilo mięsa a gdy go niema, to musi się płacić pieniędzmi i liczą po 300 złotych kilo a podatki są takie straszne, że aż zgroza. Ludzie chodzą na pół nago a w mieście na ulicach kłęczą biedacy i błagają o kruszynkę chleba. Do tego mamy w lasach dużo bezpieki leśnej, co chodzi w nocy po domach i mordują ludzi a druga bezpieka morduje w dzień”.

Nie wiem co wasz brat nazywa „bezpieką”, myślę, iż przez to chciał powiedzieć, że jedni bandyci nielegalni siedzą w lasach i mordują po nocach a drudzy bandyci legalni, co siedzą na urzędach, mordują w dzień. Nie jest to, przyjaciółko moja, żadną tajemnicą, cały świat wie dziś o tych smutnych stosunkach w Polsce i

cały świat zna dobrze te komunistyczne sposoby nawracania ludzi na swoją wiarę, oszustwem, przemocą, więzieniem i mordem. Nieszczęściem kraju jest to właśnie, że rządy w Polsce z woli Rosji dostają się w ręce komunistów z P. P. R. I ci komuniści polscy przysięgli sobie, że władzy nie oddadzą, choćby mieli przepelnąć wszystkie więzienia i cementarze, choćby lud miał w nędzy zginąć, choćby Polska miała na nowo przepaść. W Polsce często, za często nawet tak było, że Partia znaczyła więcej niż dobro całego narodu, więcej nawet niż cały kraj.

Gorszy się wasz brat, że są nowi bogacze, kombinatorzy, co mogą tysiące puścić za dzień i kupić wszystko, co dusza zapagnie a drudzy giną z głodu. Nerozumie, pewnie dlatego, że Cielakiem jestem, dlatego ta komunistyczna partia P.P.R., która ma całą władzę w Polsce, nie podzieli na kartki tych wszystkich wspaniałości wystawianych w sklepach, na które biedny naród może tylko patrzeć przez szybę a nowi komunistyczni burżuje wchodzą i kupują za drogie pieniądze. Taki to jest właśnie w praktyce komunizm, że na miejsce dawnych kapitalistów przyszli nowi komunistyczni i tyle się tylko zmieniło, że dawniej było tych bogaczy więcej a biednych mniej a dziś jest mniej bogatych a nędzarzy całe miliony,

taki jest tryumf komunistycznej nauki o sprawiedliwości społecznej.

Rozpaczliwymi słowami kończy wasz brat swój list: „Pod jarzmem Hitlera żyliśmy nadzieją że zostaniemy wybawieni z tego piekła hitlerowskiego ale teraz kto nas wybawi? Teraz już się spodziewać nie mamy czego, zginiemy w nędzy i niedoli”.

Bracie, nigdy! Chciałbym mieć płuća ze spiżu mocne jak dzwon i krzyknąć z całych sił, abys mnie tam mógł w Polsce usłyszeć — nigdy — Przenigdy! Czyście zapomnieli, że przeszło sto lat byliśmy duszeni przez trzy mocarstwa, które miały broń, karabiny i armaty i miliony żołnierzy a myśmy nie mieli, jak tylko serca polskie — nieugiętą siłę ducha — niezmożoną miłość ku Ojczyźnie i niezgłębioną wiarę w sprawiedliwość Boską i tą bronią zwyciężyliśmy.

I dziś zwyciężymy, tylko nie trzeba się pytać — kto nas wybawi — ale jak modlitwę co dzień powtarzać należy, że dziś — musimy się wybawić sami!

Tą samą bronią co i wtedy, przekonamy świat, że na niewolników nas nikt nie przerobi. Tą samą bronią co i wtedy przekonamy nowych władców Rosji, że Polaków nigdy nie przemienią na swoich parobków ale, że mogą znaleźć w nas prawdziwych i szczerych przyjaciół jeśli nam ziemię naszą i całkowitą wolność na tej ziemi zostawia.

Antoś CIELAK.

NASZE PIĘŚNI KOŚCIELNE „Jezu, Ty każesz...”

choć do
niech się

Je - zu Ty ka - zesz we - se - lić się
A więc pra - gnię - my po - stu - chać Cię
choć do
niech się

o - czu ci - śnie się
wo - la wy - pę - nią Twa. Czy wśród we - se - la,
czy wśród wese - la,

chcemy Ci

czy wśród cierpie - nia
czy wśród cierpie - nia chcemy nu - cić pieśń dziękczynienia

czy wśród cierpie - nia chcemy Ci

- Lecz Ty, o Panie, najlepiej wiesz,
Że bez pociechy trudno nam żyć,
O dobry Jezus, krzyżuj jak chcesz,
Ale racz dla nas pociechą być.
A wśród wesela i wśród cierpienia,
Będziemy nucić śpiew dziękczynienia.
- Gdy nas otoczy krzyżowy cień,
Słońce wśród czarnych zaćmi się chmur,
Daj przy ołtarzu w ten smutny dzień
Znaleźć osłode, męstwo i wzór.
A błogosławić będziem cierpienia,
Wdzięcznie Ci nucąc pieśń dziękczynienia.
- Że z nami jesteś, pozwól to czuć,
Jako chleb życia pokrzepiaj nas,
Nadzieję w sercu omdlałą wzbudź,
Daj przetrwać mężnie prób ziemski czas.
I wdzięcznie nucić wśród łez cierpienia,
Z Matką Przczystą pieśń dziękczynienia.

Nasza Młodzież Akademicka w Rzymie

Kiedy późną jesienią i zimą ub. roku zaczął się zlot naszej młodzieży akademickiej, tych bezdomnych ptaków — do Rzymu — z obozów niemieckich, z Kraju, z osiedli polskich we Włoszech — kiedy błądzili po obcym mieście, ośnieni wio skim słońcem — rychło się spostrzegli, że znajdują się w sytuacji tragicznej: bez dachu nad głową, bez możliwości finansowych do studjów. Lecz zasobni w zapał młodzieńczy poczuli zabiegać pracowicie i uparcie o ustalenie swego losu. Znaleźli pełne zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa polskiego we Włoszech. Najpierw Biuro Opieki Społecznej poprosiły o pierwszą pomoc w formie bezpłatnych obiadów w Stołówce dla uchodźców polskich oraz miesięcznych paczek żywnościowych (rozdzielono również doraźne paczki odzieżowe).

Gdy jednak zastępy młodzieży, garnącej się do studiów wyższych rosły, a pomoc Polaków okazała się niewystarczająca, zaapelowano do 2-go Korpusu i ten opiekun wszystkich Polaków, jak zwykle, ochotnie, ofiarował dla większej grupy studentów (75 stud.) stypendia mies. Jednocześnie Amerykańska Służba pomocy Katol. Polakom udzieliła większej grupie (22 stud.) subsydjów mies, a to częściowo z funduszy uzyskanych dzięki zabiegom niestrudzonego kierownika tej Organizacji, ks. Bernasia, od bawiącego wówczas w Rzymie biskupa ameryk. Sheila (sufragan diecezji Chicagowskiej); wreszcie polska Y. M. C. A. ze swej strony zobowiązała się do pomocy miesięcznej pewnej grupie studiujących.

Obecnie przebywa w Rzymie na studiach około 600 studentów i studentek, z czego przeszło 490 wojskowych i około 150 cywilnych. W najtrudniejszej sytuacji znalazli się cywilni i o ich zabezpieczeniu trzeba było przede wszystkim pomyśleć. Zdobyte subsydia zaradziły pierwszym potrzebom. Oczywiście, że wobec wygórowanych kosztów utrzymania w wiecznym Mieście, pomoc ta jest niewystarczająca, umożliwia ona zaledwie skromną egzystencję, lecz pozwala młodzieży na oddawanie się studiom nie o pustym żołądku.

Młodzież akademicka, pełna rozmachu i zapału, widząc zabiegi swe uwięzione

pomyślnym efektem, przystąpiła teraz do energicznej pracy organizacyjnej. Powstał Związek Studentów, wyłoniono komisję organizacyjną, gospodarczą i naukową. Po stanowiono zorganizować szereg imprez, dla przysporzenia kapitału — lecz do imprez tych, jak wogóle do życia organizacyjnego, potrzebnym był w pierwszym miejscu lokal.

I teraz znowu przyszła z pomocą Amer. S. P. K. P. (War Relief Services) organizując własnym staraniem i wkładem finansowym, w lokalu ofiarowanym przez 2-gi Korpus, „Ognisko Akademickie”. W centrum miasta, przy jednej z głównych ulic, w nowoczesnym domu studentów nasi znaleźli to, o czym marzyli: własny lokal, zarówno dla zebrań organizacyjnych czy towarzyskich jak i miejsce do pracy naukowej; lokal piękny, obszerny, elegancki, odpowiadający wszelkim wymaganiom komfortu, którego nie powstydziliby się żaden „Club” angielski. Wielka, piętrowej wysokości sala świetlicowa (mogąca pomieścić 250 wraz z kuluarami osób) z estradą, służy nie tylko za świetlicę, a przed południem także dla celów nauki. Bywało tu już wiele imprez w ciągu tego krótkiego okresu jej istnienia (5 mies.) a więc: koncerty muzyki polskiej i polsko - włoskiej, odczyty literackie i naukowe (Gustawa Morcinka, Melchiora Wańkowicza, Adama Ronikiera), wieczór recytacyjny młodych autorów polskich, przebywających na terenie Włoch, zebrania klubu polsko - włoskiego, uroczysta Akademia 3-cio Majowa, i wiele in. Tużaj to obradował Zjazd Polskiego P. E. N. — Klubu.

Całe więc życie kulturalne, towarzyskie i naukowe naszej młodzieży w Rzymie skoncentrowało się obecnie w lokalu „Ogniska”. W przyległych do świetlicy kuluarach mogą studenci w godzinach wolnych od wykładów — do godz. 4-tej po poł., poświęcić się pracy naukowej. Znajdują tu pomoc naukową w przygotowaniu do egzaminów (specjalne kursy pomocnicze, prowadzone przez siły fachowe) — mogą pobierać codziennie lekcje języków włoskiego i angielskiego, mogą uczyć się indywidualnie czy też grupami w ciszy zupełnej — bo w godzinach studiów, w świetlicy panować musi bezwzględna cisza i nieliczni goście, muszą się dyscy-

plinie tej poddać. Bufet funkcjonujący dzień cały, pozwala śpieszącym rano na wykłady, spożycie śniadania a uczącym się na miejscu umożliwić spożycie skromnych, ciepłych posiłków czy zakąsek, po cenach b. przystępnych.

W przerwach od nauki, studenci korzystają chętnie z Biblioteki i Czytelni. Kierownictwo „Ogniska” pozostaje w stałym kontakcie z Zarządem Związku Studentów i czyni wszystko, by uwzględnić w miarę możliwości dezycydaty młodzieży, by ta znalazła tu namiastkę domu rodzinnego. Czuję się tu więc młodzież „jak u siebie w domu”, niektórzy spędzają tu niemalże dzień cały, tj. wszystkie wolne od wykładów godziny. Zawsze tu więc rojno i gwarno — zwłaszcza popołudniu, kiedy od godz. 6-tej rozpoczyna się dancing, z którego korzystają chętnie także

Każdy dobrze się tu czuć musi; najlepiej oczywiście studenci, będący tu niejako gospodarzami, i ta atmosfera swojska, polska, staje się dla wielu bodźcem do studiów, dodaje otuchy do życia, rozprasza poprzednie rozgoryczenie czy zniechęcenie. Zazdroszczą też tego lokalu naszej młodzieży rzymskiej, nasi studenci z Anglii, Francji czy Belgii, którzy będąc tu przelotnie, powtarzali z westchnieniem: „Ach, gdybyśmy to mieli taki lokal w Londynie (albo w Paryżu!)”.

Byłoby rzeczą wielce ubolewającą, a nawet wprost karygodną, gdyby z wyjazdem 2-go Korpusu z Włoch, studenci nasi, przebywający nietylko w Rzymie lecz i w innych miastach włoskich (w Bolonii, Turynie, Medjolanie, Bari) na studiach, musieli również opuścić miejsca swych rozpoczętych z jakim trudem stu-



Na powyższych ilustracjach widzimy obrazy z życia studentów w Rzymie. Czują się oni w tym Domu doskonale, jak to barwnie opisuje nasza korespondentka rzymska, p. Męcńska.

wprowadzeni goście, włoscy studenci i studentki, a także i oficerowie angielscy. Atrakcyjnością „Ogniska” jest nie tylko sam piękny, wytworny lokal i jego estetyczne harmonijne wnętrza (ściany kuluarów zdobią barwne Tańce Ludowe Stryjeńskiej, drzeworyty Skoczylasa, pejzaże naszych tułaczów malarzy, piękne zdjęcia zabytków architektury polskiej) — lecz przede wszystkim przemiła, swoista atmosfera, do wytworzenia której niemało przyczyniają się pracowniczki Amer. S. P. K. P., zawsze pogodne i uśmiechnięte, mimc swej wyteżonej, niekiedy całodziennej pracy.

djów — gdyby zorganizowane z takim nakładem pracy i kosztów „Ognisko akademickie” w Rzymie miało zamknąć swe podwoje. Miejmy jednak nadzieję, że nasze czynniki opiekuńcze nie dopuszczą do rozproszenia się tej gromadki po całym globie ziemskim i zabezpieczą tym młodym, tak spragnionym wiedzy ludziom, kontynuowanie rozpoczętych studiów. Na ten szlachetny cel winny i muszą znaleźć się fundusze — bo to jest kwestią najważniejszą dla budowy nowego społeczeństwa w przyszłej wolnej Polsce.

M. Męcńska.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE ZW. REZERW. I B. WOJSK. TROYES. — Zebranie miesiecznie odbędzie się w niedzielę 28 lipca br. o godz. 15-ej w sali przy rue Fortier Nr. 4.

Na porządku obrad wybór koleżeńskie-go sądu honorowego oraz wiele innych bardzo ważnych spraw.

Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW RUCHU OPORU Oddział Harnes

HARNES. — Prezes Okregu na Północ, Piotr Ukleja, spowodu nawału pracy, zdał oddział na zebraniu dnia 23. VI. b. r. Wybrano prezesem jednogłośnie Nowakowskiego Franciszka (Fouquieres les Lens, Rue Saverne No 2, Szyb 9-ty).

Uwaga: — Zarząd wzywa członków, którzy nie oddali swych fotografii, by niezwłocznie to uczynili dla uzupełnienia legitymacji. Zarząd Z. U. P. R. D. zawiadamia wszystkich byłych członków P. O. W. N. jak i byłych żołnierzy z kampanii 1939 — 40 r. — deportowanych, zdemobilizowanych oraz jeńców z Harnes i Fouquieres les Lens, że mają prawo przystąpienia do naszego oddziału, który załatwia wszelkie sprawy, jak: karty kombatan-tant, Resistant. i F. F. I. We wszystkich sprawach można się zgłaszać do prezesa lub sekretarza.

Za zarząd:

Nowakowski Franciszek, prezes.

Skarbnik Okregu IV Związku Tow. Męż. Polko - Katol. komunikuje tą drogą dth, skarbnikom Tow. należących do Okregu IV Douai, iż w myśl uchwały walnego Zjazdu delegatów Związku wszelkie składki opłacane będą nadal jak przed wojną do skarbnika Okregowego na następujący adres: Tarońt Antoni, Cite du Moulin a Auby (Nord).

NOWACKI PAWEŁ
Prezes Okregu IV.

Cite du Bois de Epinoy. 298.
LIBERCOURT (P. de C.)

D. Dowojna - Bienaimé

Thum. przysięgły przy sądzie w Paryżu
Thum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint-Honoré, — PARIS I.
Telefon: OPERA 37-69.

PRENUMERATA: Kwartalna .. 60 fr. — Półroczna .. 120 fr.

C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.

CENA pojedynczego egzemplarza w sprzedaży 5 fr.

Gérant: L. CHARPENTIER

No d'Autorisatiion 1322

IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-05